

WŁADYSŁAW ZAJEWSKI
(Gdańsk)

WPLYW REWOLUCJI LIPCOWEJ 1830 R. NA NOC 29 LISTOPADA 1830 R.
W POLSCE

W stulecie rewolucji lipcowej 1830 r. ukazał się w Paryżu pod auspicjami Comité Français des Sciences Historiques zbiorowy tom studiów poświęcony ruchom liberalnym i narodowym lat 1830—31 w którym uczestniczyli historycy francuscy, belgijscy, włoscy i polscy¹. Stronę polską reprezentowało dwóch historyków: Ryszard Przelaskowski, który napisał artykuł pt. *L'Avenir et la question polonaise en 1830* oraz Marceli Handelsman, który omówił osiągnięcia historiografii polskiej u progu stulecia powstania listopadowego (*L'état actuel des études relatives à l'histoire de 1830—1831 en Pologne*), przede wszystkim dorobek naukowy Szymona Askenazego, Natalii Gąsiorowskiej, Heleny Więckowskiej, Ryszarda Przelaskowskiego, Edmunda Oppmana i Wacława Tokarza. Ale Marceli Handelsman akcentując w tym międzynarodowym tomie „narodowe korzenie” nocy 29 listopada 1830 r. zdawał sobie wszakże sprawę z faktu, że u progu 1830 r. znaczne połacie Europy zostały ogarnięte kryzysem rewolucyjnym oraz i z tego faktu, że rewolucja lipcowa 1830 r. należy do tych rewolucji francuskich, które w poważnym stopniu wpłynęły na oblicze nowożytnej Europy i na wybuch rewolucji narodowych w Belgii, Polsce i w Italii. Dlatego niezbędne jest historykowi poznanie współzależności zjawisk rewolucyjnych, które wówczas tak wyraźnie uwidoczniło się w Europie. M. Handelsman ujmował to raczej jako postulat badawczy na przyszłość, pisząc w swych rozważaniach nad polską historiografią: „Te rewolucje w Paryżu, Brukseli i w Warszawie lub raczej ta rewolucja 1830 roku, była rezultatem wspólnego ruchu rozpoczynającego się niezależnie w poszczególnych krajach tych trzech narodów, lecz w jednym czasie; ruch ten znajdował się pod wpływem znacznie głębszych procesów ogólnych, które dokonywały się z wolna we wszystkich krajach w wyniku skomplikowanych bezpośrednich wpływów wzajemnych. Dobra znajomość każdego z tych ruchów jest więc niezbędną dla zrozumienia pozostałych”².

Jak wiadomo, znakomity znawca powstania listopadowego W. Tokarz w swej wybornej książce *Sprzysiężenie Wysockiego i Noc Listopadowa*, Warszawa 1925, szkicując rozwój Sprzysiężenia w środowisku młodych oficerów armii Królestwa Polskiego i studentów niemal z dnia na dzień, z godziny na godzinę, nie wglębiał się w sprawę wpływu francuskiej rewolucji lipcowej 1830 r., ograniczając się tylko do konstatacji, że „naj-

¹ *Études sur les mouvements libéraux et nationaux de 1830*, publie sous les auspices du Comité Français des Sciences Historiques et par les soins de la Société d'Histoire Moderne, Paris 1932.

² *Ib.* s. 213.

słabiej oddziaływały wypadki lipcowe na Królestwo” (ib. s. 43). W tym jednak wypadku W. Tokarz zbagatelizował relację twórcy Sprzysiężenia ppor. Piotra Wysockiego (czy raczej ściśle biorąc Wysockiego i Maurycego Mochnackiego) ogłoszoną w „Kurierze Polskim” 10 XII 1830, w której wyraźnie stwierdzono, jak głębokim i poważnym wstrząsem dla członków Związku w obozie wojskowym pod Warszawą stała się wieść o rewolucji we Francji: „I my unieśliśmy się piękną nadzieją. Szerzący się zapał w wojsku natenczas obozującym pod Warszawą przekonał mnie o zgodzie i jednomyślnej chęci wszystkich niemal oficerów. Wszyscy rozmawiali o rewolucji francuskiej, wszyscy rozstrząsali wypadki lipcowe [podkr. W. Z.]. Co do sprawy naszej porozumiewaliśmy się z sobą jawniej, otwarciej i z większym usposobieniem do podniesienia oręża, byle ktoś stanął na czele wojska”. Już ta jedna uwaga przywódcy tajnego Sprzysiężenia w Szkole Podchorążych Piechoty upoważnia historyka u progu 150-lecia Powstania Listopadowego do ponownego przemyślenia refleksji M. Handelsmana z 1930 r. i zastanowienia się nad skutkami rewolucji lipcowej w Królestwie Polskim. Także Marian Kukiel podsumowując osiągnięcia historiografii polskiej w czasie obchodów 100-lecia Powstania Listopadowego składając hołd pomnikowemu dziełu W. Tokarza, *Wojna polsko-rosyjska 1830—1831*, Warszawa 1930, sygnalizował jednocześnie poważne niedostatki nad badaniami dziejów politycznych powstania 1830, w tym także nad genezą tegoż powstania³.

Zastanówmy się przeto nad kluczowym pytaniem: czy i ewentualnie w jakim stopniu obalenie rządów „tyrana” Karola X we Francji miało wpływ na genezę nocy 29 listopada 1830 r. w Warszawie? Z tak sformułowanego pytania wyłaniają się co najmniej trzy problemy, które historyk musi wyjaśnić, o ile pragnie otrzymać poprawną odpowiedź na postawione wyżej pytanie: 1. Jakie było prawdopodobieństwo wojny jesienią 1830 r. oraz respektowanie zasady nieinterwencji w ówczesnych stosunkach międzynarodowych? 2. Czy przyczyny, które spowodowały wybuch powstania w Królestwie Polskim miały podłoże wewnętrzne czy też zewnętrzne? 3. Czy pozostały ślady prowokacji francuskich karbonarów, którzy w obawie przed zbrojną interwencją Mikołaja I we Francji i w Belgii wywołali zbrojne powstanie nad Wisłą?

I. W europejskiej literaturze naukowej znana jest dobrze wroga reakcja Rosji na zbrojną rewolucję lipcową w Paryżu i wypędzenie Karola X⁴. Pewne poszlaki źródłowe wskazują na to, że ambasador de Mortemart przekazał Paryżowi list od Charlesa Nesselrodego, kancлера rosyjskiego, w którym było ostrzeżenie, że jeżeli Karol X zdecyduje się na antykonstytucyjny zamach stanu, wówczas Mikołaj wyprze się sprawy Burbonów (*que la cause des Bourbons serait abandonnée*)⁵. Jeżeli nawet odrzucimy relację byłego ministra spraw zagranicznych, barona Pasquier, o tym ostrzeżeniu, pozostaje fakt, że ani ambasador angielski w Paryżu sir Charles Stuart, ani też ambasador rosyjski Pozzo

³ M. Kukiel, *Powstanie Listopadowe przed sądem historii*, „Przegl. Współczesny” 1930, nr 104, s. 325 n.

⁴ Vicomte E. de Guichen, *La révolution de juillet 1830 et l'Europe*, Paris 1917, s. 121 nn.; J. Dutkiewicz, *Francja a Polska w 1831*, Łódź 1950, s. 12.

⁵ *La révolution de 1830 en France*, pod red. G. de Bertier de Sauvigny, Paris 1970, s. 51 (relacja barona Pasquier).

di Borgo nie podążyli za Karolem X do Rambouillet. Fakt ten jest tym bardziej zaskakujący, że Rosja pod rządami Mikołaja I pragnęła bliższej współpracy z Francją i poparła bez zastrzeżeń jej wyprawę do Algieru.

Jednakże ewentualną legalizację „uzurpatora” Ludwika Filipa przez państwa świętego przymierza obwarowano warunkami dość rygorystycznymi. O tych warunkach mówią wyraźnie tzw. Chiffon de Carlsbad uzgodnione na poufnym spotkaniu kanclerza Klemensa Lothar Metternicha z Nesselrodem 6 VIII 1830 w Karlsbadzie (Karlove Vary). Partnerem bardziej zaniepokojonym skutkami rewolucji lipcowej był kanclerz austriacki, ale osiągnął on bardzo niewiele. Uzgodniono wspólnie, iż: „Mocarstwa nie będą interweniowały w zamieszki wewnętrzne Francji, ale one nie ściernią, aby Francja targnęła się czy to na ich interesy materialne w Europie zagwarantowane przez układy powszechne, czy też na spokój wewnętrzny w rozmaitych krajach, które wchodzą w ich skład”⁶. Kanclerz Metternich oczywiście przypominał, że od dawna ostrzegał przed możliwością rewolucji republikańskiej w Paryżu, lecz dyplomacja rosyjska lekceważyła jego ostrzeżenia. Wypowiadał się za interwencją, lecz chciałby, aby to uczyniła Rosja z uwagi na opłakane finanse Austrii i widmo zamieszek rewolucyjnych we Włoszech⁷. Ale ani Nesselrode, ani Mikołaj, nie kwapili się do wykonywania życzeń Austrii. Car pozostał tedy na gruncie umowy karlsbadzkiej. Ograniczył się tylko do podania do wiadomości publicznej rozporządzenia o poborze rekruta z 11 VIII 1830 w prasie petersburskiej (16 VIII 1830), co można było odczytać jako pewne ostrzeżenie dla monarchii Ludwika Filipa, lecz można było również zinterpretować jako normalny pobór jesienny do wojska.

Jeżeli chodzi o głośną w literaturze naukowej, dramatyczną rozmowę Mikołaja z gen. Athalin, który 31 VIII 1830 zjawił się w Petersburgu jako specjalny wysłannik „generalnego namiestnika Królestwa Francji”, to należy pamiętać, że w trakcie rozmowy car przyjął z rąk gen. Athalina unizony list Ludwika Filipa i zapewnił swego rozmówcę, iż ze strony Rosji nie będzie żadnej interwencji. Na zakończenie rozmowy już rozpodgodzony i rozczmurzony Mikołaj dodał kokieterijnie: „Je n'ai pas le bonheur d'être Français, mais j'aime les Français et personne ne peut douter de mon attachement à la France”⁸. W odpowiedzi adresowanej do Ludwika Filipa nazwał Mikołaj co prawda les trois journées glorieuses wypadkami godnymi pożałowania (des événements déplorables), lecz przyjmował jako wiarygodne tłumaczenie nowego monarchy, że pragnął on tylko „zaoszczędzić gorszego zła dla Francji”. Z satysfakcją przyjmował zapowiedź Ludwika Filipa, że Francja zyczy sobie przyjacielskich kontaktów z Rosją na podstawie istniejących traktatów, tzn. na fundamencie traktatu wiedeńskiego i utrzymania terytorialnego status quo w Europie: „De concert avec mes allié, je reçois avec satisfaction le désir exprimé par V.M. d'entretenir des relations de paix et d'amitié avec tous les états européens. Aussi longtemps que ces relations seront

⁶ Guichen, o.c. s. 118 n. przyp. 3.

⁷ Ib. s. 122 n.

⁸ Th. Schiemann, *Kaiser Nicolaus I. im Kampf mit Polen im Gegensatz zu Frankreich und England*, Berlin 1913, s. 25, przyp. 2; H. Contamine, *Diplomatie et diplomates sous la Restauration 1814—1830*, Paris 1970, s. 234.

fondées sur les traités existants et sur la ferme volonté de maintenir les droits et les obligations solennellement reconnus par ceux-ci ainsi que les propriétés territoriales, l'Europe y verra une garantie de la paix, qui est si nécessaire, même pour le repos de la France"⁹.

Dopiero wrześniowe walki rewolucyjne w Brukseli i belgijska proklamacja niepodległości z 4 X 1830 wywołały zmianę w podejściu Mikołaja do rewolucji i pod jej wrażeniem na marginesie raportu kanclerza Nesselrodego z 12 października zanotował następującą uwagę: „To nie Belgię chciałbym tam pobić, to rewolucję ogólną, która zbliża się krok po kroku i szybciej, niż sądzimy, zagrozi nam samym, skoro zobaczą, że trzęsiemy się przed nią”¹⁰. Rosja była gotowa tym razem interweniować na rzecz króla Niderlandów Wilhelma I z dynastii Orange-Nassau, lecz oglądała się, jaką postawę zajmie Anglia, która była głównym architektem zjednoczenia Holandii i Belgii pod wspólnym berłem w 1814 r. W odpowiedzi na rewolucję narodową w Belgii, Mikołaj 17 X 1830 polecił ministrowi wojny gen. Czernyszewowi i marsz. Sackenowi postawić armię na stopie wojennej, w tym także armię polską¹¹. Minister stanu Królestwa Polskiego Stefan Grabowski otrzymał polecenie przekazania decyzji cara do wiadomości ministra skarbu ks. Lubbeckiego. Ten ostatni miał bowiem przygotować finanse dla armii polskiej na ten cel na koniec grudnia 1830 r. Na razie była to poufna zapowiedź ewentualnego wciągnięcia armii polskiej do interwencji w Belgii¹².

Dnia 18 października 1830 Mikołaj pisał do swego brata w Warszawie: „Przyznaję się, że pragnę byś osobiście pomaszeraował w tym wypadku ze swą armią nawet gdybyś nie dokończył przygotowań, gdyby zaś jakimś trafem, z nieznanego mi powodu, życzył sobie, by to inaczej ułożyć, będziesz miał czas uprzedzić mnie o tym w Petersburgu”¹³. Faktem jest, że decyzja cara Mikołaja I podana do wiadomości publicznej w „Journal de St. Petersburg” 6 XI, następnie przedrukowana w prasie warszawskiej 18 i 19 XI 1830 jako wiadomość nieoficjalna, że część armii rosyjskiej i armia polska zostały postawione w stan gotowości bojowej (kpt. Józef Świącicki zanotował, że mieli spakowane już plecaki do wymarszu „całej naszej armii przeciw Francji i Belgii”) zbulwersowała opinię publiczną w Królestwie Polskim¹⁴. Przede wszystkim przyczyniła się do przyspieszenia przygotowań powstańczych członków Sprzysiężenia w Szkole Podchorążych, uaktywniła przywódców Piotra Wysockiego, Józefa Zaliwskiego i Piotra Urbańskiego, którzy już od sierpnia

⁹ S. Aramiński, *Histoire de la révolution polonaise depuis son origine jusqu'à nos jours 1772 à 1864*, Paris 1864, s. 274 (tekst listu cara Mikołaja do Ludwika Filipa). Por. Dutkiewicz, o.c. s. 14, przyp. 21.

¹⁰ Schiemann, o.c. s. 27, przyp. 2; J. A. Betley, *Belgium and Poland in international relations 1830—1831*, Hague 1960, s. 43.

¹¹ Fl. de Lannoy, *La Russie et la révolution belge de 1830*, „Revue Générale” Bruxelles 1905, t. LXXXI, s. 794 n.

¹² „Kurier Polski” nr 425 z 18 II 1831; d'Angeberg, *Recueil des traités, conventions et actes diplomatiques concernant la Pologne*, Paris 1862, s. 761—3.

¹³ Dutkiewicz, o.c. s. 15; M. Kukiel, *Uwagi i przyczynki do genezy rewolucji listopadowej i wojny 1831 r.*, „Teki historyczne” t. IX, 1958, s. 46.

¹⁴ Dutkiewicz, o.c. s. 31, przyp. 113.

1830 r. znajdowali się pod przemożnym wpływem „rewolucyjnej fali” z Zachodu¹⁵.

Mobilizacyjne rozporządzenia Rosji wywołały w listopadzie i początkach grudnia 1830 r. sporo komentarzy w prasie europejskiej co do szans ewentualnej interwencji Rosji i jej sojuszników ze świętego przymierza, o których na ogół wiadomo było, że nie kwapią się do wysłania swych wojsk na Zachód. Liberalna opinia publiczna niewiele wiedziała o wynikach poufnych misji feldmarszałka Dybicza w Berlinie i gen. Orłowa w Wiedniu, lecz potępiała i odrzucała stanowczo zasadę zbiorowej interwencji, jako sposobu regulowania współżycia narodów cywilizowanych. Szczególnie opinia publiczna Anglii odrzucała wszelkie pomysły interwencji zbrojnej w Belgii na rzecz króla Wilhelma I¹⁶. Państwa świętego przymierza mogły posłużyć się w tym wypadku protokołem opawskim podpisanym 19 XI 1820 przez Metternicha, Hardenberga, Bernstroffa i Nesselrodego. Artykuł 2 protokołu opawskiego wykluczał wszelkie uznanie zmian dokonanych „na drodze nielegalnej”, co praktycznie oznaczało zmiany dokonane na drodze rewolucji konstytucyjnej. Artykuł 3 mówił o przywróceniu poszanowania zasady legitymizmu w takich krajach najpierw na drodze „przyjaznych ostrzeżeń”, a w wypadku ich bezskuteczności, „przez siłę przymusu, jeżeli użycie tej siły stanie się nieuniknione”¹⁷.

We Francji nowy rząd bankiera Jacques Laffitte'a (od 2 XI 1830) zdecydowanie odrzucał zasadę interwencji i zaniepokojony pogroźkami „jastrzębi” z Petersburga, coraz głośniej mówił o konieczności wzmożonych zbrojeń. Wszakże francuski chargé d'affaires w Petersburgu, Bourgoing dawał wiarę słowom Nesselrodego, że cesarz nie planuje żadnej zbrojnej interwencji we Francji, zaś stan pogotowia ma na celu tylko zastraszenie burzycieli i rewolucjonistów w niektórych krajach. Dodał, że brakuje też konkretnej decyzji cesarza co do udzielenia zbrojnego poparcia Holandii. Paryż wszakże dawał jasno do zrozumienia tak kanałami dyplomatycznymi, jak i poprzez publiczne debaty w Izbie Deputowanych, że nie zgodzi się na żadną zbrojną interwencję w sąsiedztwie swych granic¹⁸. Z kolei Mikołaj I wyraźnie deklarował, że nie ścierpi żadnej rewolucji czy to jakobińskiej, czy konstytucyjnej w sfe-

¹⁵ AGAD, Arch. Zamoyskich sygn. 88, k. 1288 (relacja W. Zwierkowskiego: „lipcowe wypadki we Francji otworzyły nam pole działania i odtąd prawie jawnie przyspasabiano się do rewolucji. Hasłem do powstania miało być ogłoszenie wyprowadzenia wojska za granicę i zabranie pieniędzy z kraju”).

¹⁶ Fl. de Lannoy, *Histoire diplomatique de l'indépendance Belge*, Bruxelles 1930, s. 70 n.

¹⁷ *La Sainte-Alliance* pod redakcją G. de Bertier de Sauvigny, Paris 1972, s. 205 n.

¹⁸ Lannoy, o.c. s. 71 cytuje list ministra H. Sébastianiego do amb. Talleyranda w Londynie z 2 XII 1830: „Le principe de non-intervention ne saurait être compris que dans le sens de la raison et expliqué par la bonne foi. Nous ne prétendons pas en soutenir l'application à des pays éloignés de la France. Mais dans les affaires de la Belgique, il s'agit de notre propre sûreté et nous ne pouvons pas souffrir que les troupes d'une Puissance étrangère quelconque y pénètrent”. Replika Talleyranda z 5 XII 1830: „J'ai dit à Palmerston que la non-intervention que nous demandons ne devait pas être comprise dans toute sa généralité et que les circonstances fournissaient à beaucoup d'exceptions”.

rze wpływów politycznych Rosji¹⁹. Uzasadniony wydaje mi się pogląd historyka Józefa Dutkiewicza, że Mikołaj nie zmierzał do obalenia monarchii lipcowej we Francji i że obie strony wołały później pomniejszyć napięcie polityczne, jakie powstało na linii Paryż—Petersburg w listopadzie i początkach grudnia 1830 r. Nie może też nas zaskakiwać powściągliwa reakcja ministra spraw zagranicznych Francji, H. Sébastianiego, który w marcu 1831 r. w czasie debaty w Izbie Deputowanych, gdy gen. La Fayette w oparciu o poufną korespondencję ministra Grabowskiego z ks. Lubeckim dowodził, że rewolucja 29 listopada w Warszawie ocaliła Francję przed interwencją, odparował te poglądy twierdzeniem, że opozycja przejaskrawiła konflikt jesienny i dodał, że Francja nie będzie wojowała o zasadę nieinterwencji rozumianą jako zasada globalna obowiązująca w każdym przypadku i w każdej sytuacji. Na pytanie ministra Sébastianiego czy opozycja pragnie, aby Francja wypowiedziała wojnę Rosji w obronie Polski, w Izbie zaległo milczenie²⁰. Państwa zachodnie broniły zasady nieinterwencji, jeżeli ich strefy wpływów znalazły się zagrożone, w pozostałych wypadkach ograniczały się do moralnego potępienia interwencji, lecz bez wyciągania jakichkolwiek konsekwencji politycznych lub militarnych wobec państwa czy grupy państw, które posługiwały się oficjalnie zasadą interwencji w obronie zasady legitymizmu.

Rewolucja 29 listopada 1830 r. w Warszawie, która okazała się ogromną niespodzianką dla Paryża i zaskoczeniem dla Petersburga, zmieniła radykalnie ton oraz język Mikołaja wobec Bourgoinga. Nesselrode w przeczytanej instrukcji z 11 XII 1830 adresowanej do ambasadora Pozzo di Borgo w Paryżu pisał o potrzebie szczerzej przyjaźni i lojalnej współpracy obu państw w aktualnej sytuacji międzynarodowej. Po czym Nesselrode dodał: „Cesarz wie, że nie zapobiegnie się wypowiedziom w izbach etc., ale liczy na stanowisko króla i rządu i na tego samego ducha umiaru i lojalności, co w sprawie belgijskiej”²¹. W instrukcji dla swego ambasadora w Londynie K. Lievena, Nesselrode utrzymywał pogląd, że „wypadki w Warszawie nie zmieniają stanowiska gabinetu cesarskiego wobec spraw Europy” i polecał mu, aby wszelkimi środkami na londyńskiej konferencji pięciu mocarstw starał się „utrzymać posiadanie Belgii dla domu nassauskiego”²². Pod wpływem wieści o rewolucji w Warszawie, Mikołaj godził się na szeroko rozumianą autonomię Belgii z utrzymaniem tego kraju pod berłem rodziny Orange-Nassau. Wypadki zarówno w Belgii, jak i na londyńskiej konferencji pięciu mocarstw potoczyły się inaczej, ale oczywiście Mikołaj nie mógł przewidzieć w pierwszym momencie siły i oporu rewolucji polskiej, która tak skutecznie oparła się armii feldmarszałka Dybicza²³.

II. Ex-ambasador Austrii w Petersburgu a następnie minister spraw zagranicznych, Karl Ludwig Ficquelmont (1777—1857), zastanawiając się nad rewolucją 1830 r. w Polsce uważał, że była ona rezultatem błę-

¹⁹ Betley, o.c. s. 48 nn.

²⁰ „Courrier belge” nr 81 z 22 III 1831.

²¹ Guichen, o.c. s. 239 n.; Betley, o.c. s. 61 n.; Kukiel, o.c. s. 58.

²² Betley, o.c. s. 62 n.

²³ Por. W. Zajewski, „Polski margines” londyńskiej konferencji pięciu mocarstw w 1830—1831, „Przegl. Hist.” 1962, nr 3, s. 554—6.

dów polityki cara Aleksandra I na kongresie wiedeńskim. Uległ on bowiem podszeptom dyplomacji angielskiej i nadał Królestwu Polskiemu system parlamentarny wraz z odrębną armią polską. Ale Polska — jego zdaniem — do systemu parlamentarnego nie dorosła, ponieważ system rządów parlamentarnych jest nierozdzielny z klasą średnią (mieszczaństwem), a w Polsce po 1815 r. nie było klasy średniej. Natomiast armia polska, która do końca służyła wiernie Napoleonowi zarażona była od początku duchem rewolucji: „Bo jaki duch mógł ożywić tę starą bandę? Wszak pozostawali aż do ostatniej chwili pod sztandarami Napoleona. Czy były więc powody, by wierzyć ich uczuciom wierności do monarchy? Oddziały te służyły Napoleonowi, spadkobiercy wszystkich rewolucji. Służyły mu one dlatego, iż nigdy nie zaprzestały walki z trzema mocarstwami uczestniczącymi w rozbiorach Polski”²⁴. To właśnie „partia byłych napoleończyków” podporządkowała sobie w sejmie tzw. partię arystokracji litewskiej, co chciała bliskiej współpracy z Rosją po 1815 r. i doprowadziła w końcu do konfliktu z cesarzem imperium rosyjskiego, wykorzystując przyznane Polsce formy parlamentarne. Jednym słowem, według dyplomaty austriackiego i w Paryżu, i w Warszawie przyczyny rewolucji były bardzo podobne: wynikały one z przyznanego tym krajom systemu konstytucyjno-reprezentacyjnego, do którego społeczności tych państw nie dorosły, a system parlamentarny został wykorzystany przez sympatyków Napoleona do wywołania nowej fali rewolucji i zaburzeń w Europie, które miały osłabić Rosję i Austrię, mocarstwa, które stały się na kongresie wiedeńskim ostoją ładu i porządku legitymistycznego w Europie.

Polscy publicyści, którzy po 29 listopada 1830 r. rozważali przyczyny, które doprowadziły do zerwania z Rosją, uznawali w zasadzie zgodnie, że konstytucyjne Królestwo Polskie nie mogło dłużej współżyć z rządzoną despotycznie Rosją pod jednym berłem Romanowów. Konstytucja 1815 r. nie była — ich zdaniem — aktem dobrej woli, lecz integralną częścią traktatu wiedeńskiego. Rosja, gwałcąc ustawę konstytucyjną 1815 r., zignorowała traktat wiedeński i tym samym dała prawo narodowi polskiemu do wypowiedzenia wszelkich związków prawnych, jakie łączyły oba państwa. Taką argumentację rozwijał zbliżony do ks. A. Czartoryskiego znany publicysta i historyk Karol Boremeusz Hoffmann czy też mniej znany publicysta Ignacy Stawiarski. Ten ostatni w broszurze pisanej tuż po 29 listopada 1830 r. stwierdzał mówiąc o przyczynach powstania: „Konstytucję zostawiono na martwym papierze, zakuto nas w najsromotniejsze więzy niewoli, otoczono siepaczami i szpiegami, prześladowano za najniewinniejsze myśli i życzenia, gdy te jakim bądź sposobem doszły do wiadomości naszych satrapów i wrogów. Odjęto wolność druku i istotę reprezentacji narodowej przez zniszczenie jawności jej działań, zgwałcono, dręczono i do lochów wtrącano najszlachetniejszych patriotów naszych, którym za ich cierpienie piękne imię dostanie się w dziejach uciśnionego kraju. Wszelkie wynurzenia [...] posłów i deputowanych na sejmach za bunt i ducha burzliwości poczytywano i aż do ustronia ich domowego ścigano, petycje, choć z umiarkowaniem i rozsądkiem podawanych nie słuchano, owszem

²⁴ Ficquelmont, Lord Palmerston, *l'Angleterre et le Continent*, Paris 1852, t. II, s. 81.

na nie zzymano i oburzano”²⁵. Kierując następnie swe słowa do redaktorów „Allgemeine Preussische Staatszeitung”, nr 343 z 1830 r., którzy oskarżyli Polaków o niewdzięczność wobec Rosji, polski publicysta pisał: „...niech nie prawią ci niewłaściwi naszych publicznych interesów sędziowie, żeśmy żadnych zgola przyczyn do powstania nie mieli”²⁶. Argumentacja Stawiarskiego była dość typowa w ówczesnej Europie, podobne zarzuty znajdziemy w licznych liberalnych drukach i gazetach Francji i Belgii w których uzasadniano fakt rewolucji i „wypędzenia tyranów”²⁷. Naturalnie w trakcie powstania 1831 r. nasilał się ten nurt naszej publicystyki, który uzasadniał prawo narodu o tak bogatej tradycji historycznej do odrębnej, suwerennej egzystencji. Przypomnienie wielkich tradycji Sejmu Czteroletniego oraz insurekcji kościuszkowskiej 1794 r. służyło uświadomieniu tej elementarnej prawdy, że naród polski nigdy nie pogodził się z faktem rozbiorów i nie zaprzestał „wybijając się na niepodległość”, gdy tylko ku temu zaistniała sposobność²⁸.

Na fakt, że przyczyny nocy 29 listopada 1830 r. miały podłoże wewnętrzne, wynikające z tradycji narodowej i aktualnej sytuacji narodu polskiego po 1815 r. zwracał uwagę wybitny publicysta francuski i przyjaciel Joachima Lelewela, Jullien de Paris, który jeszcze w trakcie powstania 1831 r. pisał, iż „Dzień 29 listopada w Warszawie był naśladowaniem, być może nieostrożnym i przedwczesnym, ale szlachetnym dnia 29 lipca i wielkiego tygodnia paryskiego”. Co do rzeczywistych przyczyn rewolucji polskiej, to Jullien de Paris nie miał wątpliwości: „Ucisk krwiożerczy, który Polska przez długi okres znosiła, wywołujący oburzenie, przekształcił się w gwałtowną rewolucję. Tyrania i wiarolomstwo w Warszawie, jak w Paryżu, przyniosły rewoltę wszystkich patriotycznych dusz”²⁹.

Skoro zdaniem Julliena de Paris rewolucja w Polsce została sprowokowana przez cara, na skutek pogwałcenia prawa konstytucyjnego oraz systematycznych aktów gwałtu popełnianych przez w. ks. Konstantego, jak tedy należy historykowi ustosunkować się do poglądu, że rewolucja 29 listopada 1830 r. była owocem inspiracji czy też prowokacji francuskich karbonarów, którzy w obawie przed zbrojną interwencją Mikołaja na Zachodzie, przenieśli żagiew rewolucji lipcowej nad Wisłę?

²⁵ I. Stawiarski, *Listy czyli postrzeżenia o rządzie, sprawiedliwości i administracji w Królestwie Polskim*, Warszawa 1830, s. III.

²⁶ *Ib.* s. IV.

²⁷ „L'Émancipation” nr 53 z 22 II 1831 stwierdzał: „La France devait plus tard donner le signal de l'émancipation, c'est ce qui arriva au mois de juillet 1830, le renversement de la branche aînée des Bourbons rompaît le contrat de la Sainte-Alliance. Tous les peuples rentraient alors dans la plénitude de leurs droits, quinze années de tyrannie devaient disparaître”. Wymowne wyznanie o podobieństwie rewolucji belgijskiej i polskiej na łamach „Courrier belge” nr 72 z 13 III 1831: „La révolution polonaise a en tant d'analogie avec le nôtre jusques dans les moindres détails que nous pouvons encore lui prédire la même solution favorable”.

²⁸ W. Zajewski, *Podłoże ideologiczne i rozwój walk wewnętrznych w powstaniu listopadowym 1830—1831*, cz. I, Gdańsk 1965, s. 71. nn.

²⁹ M. A. Jullien de Paris, *D'un coup-d'oeil sur la situation actuelle de la France relativement à la Pologne*, Paris 1831, chez Sedillot, s. VII n.

III. Tezę historyka M. Kukiela o przymierzu dwóch podziemi, tzn. francuskich i polskich karbonarów, popiera konsekwentnie historyk Cz. Bloch. Pisał on ostatnio w swej najpoważniejszej rozprawie: „Pozwała [stan badań — W. Z.] na wyjaśnienie, że na wybuch powstania niezależnie od wszystkich przyczyn wewnętrznych, miały wpływ również inspiracje francuskich kół rewolucyjnych”³⁰. Obaj ci historycy pod pojęciem „inspiracja” rozumieli wpływ karbonarów francuskich w sensie organizacyjnym na polski ruch rewolucyjny przed 1830 r. Cz. Bloch powołuje się na list ks. Dalberga z 3 X 1831 do Talleyranda, w którym mowa jest o tym, iż jakoby 27 ludzi wyjechało z Paryża, aby dokonać rozruchów nad Wisłą. Historycy ci pomijają jednak milczeniem fakt, że francuskie organizacje karbonarskie zostały zdziiesiątkowane po prowokacjach policyjnych i aresztowaniach w latach 1820—22 i nie były realną siłą polityczną zdolną zagrozić poważnie Burbonom. Chyba dosadną wymowę ma fakt, że badania przeprowadzone przez D. H. Pinkneya pozwoliły zidentyfikować zaledwie 3 poległych karbonarów znanych uprzednio ze swej działalności, na 588 ofiar rewolucji 29 lipca w Paryżu. Nie jest to liczba imponująca, zważywszy że „Le Constitutionnel” podaje łączną listę ofiar rewolucji lipcowej na 2 860 zabitych i rannych. Edgar Leon Newman podając dokładnej analizie socjologicznej listę 1003 zidentyfikowanych poległych, nie zmienił sceptycznego poglądu co do rzeczywistej siły karbonarów (tak wyolbrzymionej w XIX-wiecznej literaturze. Zwrócił on uwagę na to, że z listy 1003 nazwisk, których zawody zostały ustalone, blisko 32% stanowili robotnicy budowlani lub zawody związane z budownictwem. Następnie poddał analizie 75 indywidualnych dossiers ofiar walk lipcowych zebranych już w 1831 r., w których znalazły się motywacje udziału w walkach ulicznych (było jeszcze 325 dossiers, lecz w tych teczkach brakowało tej rubryki) w tej liczbie 64% oświadczyło, że walczyło „za wolność”; 17% „za ojczyznę”; 12% „za wolność i ojczyznę”; 3% za „naruszony porządek”; 4% inne motywy (np. brak pracy)³¹. Niewielki udział bezrobotnych w walkach ulicznych Paryża, bardzo poważny natomiast udział zatrudnionych rzemieślników i robotników wykwalifikowanych, drukarzy, sklepikarzy, niższych urzędników, poważnie zmienia nasze stereotypowe wyobrażenia o rewolucji lipcowej we Francji i zmusza do rewizji wielu poglądów zaczerpniętych z XIX-wiecznych pamiętników lub opracowań, w których wyolbrzymiano ponad miarę siłę karbonarów. Francuska organizacja karbonarska „Aide toi-le ciel t'aidera” powstała pod auspicjami loży masonskiej „Amis de la Verité” oraz członków redakcji „Globe”, nie miała możliwości swobodnej działalności przed lipcem 1830 r. i jej kontakty z Polakami są więcej niż wątpliwe. Wszak loża „Amis de la Verité” grupowała liberalów opozycyjnie nastawionych do reżimu burbońskiego oraz byłych dygnitarzy napoleońskich, co w latach 1814—15 zdradzili lub opuścili Napoleona. Trudno nam uwierzyć, aby ci ludzie szykowali rewolucję w Warszawie. Znacznie radykalniejszą organizacją jednoczącą Francuzów i Włochów było stowa-

³⁰ Cz. Bloch, *Generał Prądyński 1792—1850*, Warszawa 1974, s. 587.

³¹ D. H. Pinkney, *The Crowd in the French Revolution of 1830*, „The American Historical Review” 1964, nr 1, s. 15 nn.; E. L. Newman, *What the Crowd Wanted in the French Revolution [w:] 1830 in France. Edited with an introduction by John M. Merriman*, London 1975, s. 21 n., 33 n.

rzyszenie „Le Vrai patriotes européens” czy też tajny związek „Chevaliers de la Liberté” — obie te organizacje znane były policji burbońskiej i nie było tam Polaków³².

Należy także pamiętać o jeszcze jednym i bardzo istotnym szczególe: listy podróżujących do Francji Polaków z Królestwa Polskiego badał skrupulatnie ambasador rosyjski Pozzo di Borgo i odpisy tych list wędrowały na polecenie ambasadora do prefektury policji burbońskiej w Paryżu. Ta ostatnia zajmowała się inwigilacją każdego Polaka przebywającego nad Sekwaną. Badano cel podróży każdego młodego Polaka i ściśle kontrolowano jego kontakty osobiste we Francji. Można tedy śmiało wątpić, aby w tej sytuacji podziemia mogły swobodnie konspirować pod okiem dobrze zaprawionej w swym rzemiośle policji burbońskiej³³. Każda swobodniejsza wypowiedź lub też podejrzenie zdaniem policji kontakty groziły pozbawieniem paszportu i odwołaniem do kraju. Pozostawała jeszcze emigracja polityczna, lecz przed lipcem 1830 r. była ona naprawdę jednostkowa (Leonard Chodźko, Michał Podczaszyński) i nie miała kontaktów organizacyjnych z Warszawą. Dziełem emigrantów było zorganizowanie 12 II 1830 w Paryżu obchodów 84 urodzin Kościuszki, na których to obchodach pokazali się liberalni liderzy opozycji antyburbońskiej: gen. La Fayette oraz sędziwy Benjamin Constant. Znane to były w Europie nazwiska, lecz trudno uznać ich za konspirujących karbonarów³⁴.

Po rewolucji lipcowej na polecenie cara Mikołaja I granice Królestwa Polskiego zostały od 24 VIII 1830 skrzętnie zamknięte dla przybyszów z Francji, gdy zaś 15 IX 1830 zakaz kontaktów został zniesiony, osoby wojujące poddawano ścisłej kontroli. Od rewolucji lipcowej przybyło do Królestwa Polskiego w sumie 14 mężczyzn i 6 kobiet z Francji³⁵. Kontakty natomiast wymienionego już publicysty i pisarza Julliena de Paris z historykiem Joachimem Lelewelem nie miały charakteru organizacyjno-politycznego. Wojaże Julliena de Paris miały „służyć pokojowi światowemu na drodze współpracy naukowej”³⁶. Nie było już zresztą czasu na zmontowanie „przymierza dwóch podziemi”, jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt dość późnego przybycia do Warszawy młodych podchorążych z wojskowych obozów szkoleniowych. Można tedy powątpiewać, aby tajne Sprzysiężenie w Szkole Podchorążych Piechoty miało jakiegokolwiek zakonspirowane kontakty z Paryżem. Nie od rzeczy będzie też uwaga, że przywódcy spisku w Szkole Podchorążych bardzo słabo znali język francuski i według relacji gen. Józefa Mrozińskiego nie czytali nawet gazet francuskich³⁷. O przebiegu rewolucji w Paryżu i następnie w Belgii, dowiadywali się za pośrednictwem prasy polskiej. We wrześniu i w październiku 1830 r. cenzura zelżała

³² Archives Nationales sygn. F⁷ 6689, doss. nr 21, 22, 23.

³³ Archives Nationales sygn. F⁷ 6758, doss. nr 4, 7, 21.

³⁴ Por. 84^e *Anniversaire de la naissance de Thadé Kościuszko*, Paris, 12 février 1830.

³⁵ AGAD, Akta Władz Centralnych Powstania 1830/31, sygn. 555 (Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji dotyczące się zaszyłych we Francji wypadków), k. 1—23; Dutkiewicz o.c. s. 13, przyp. 19.

³⁶ H. Goetz, *Marc-Antoine Jullien de Paris 1775—1848*, Paris 1962, s. 135 n.

³⁷ J. Mroziński, Niektóre urywki z rewolucji 1830 przez naocznego świadka, Ossolineum, rkps nr 2113, k. 23.

i prasa krajowa dość obszernie relacjonowała przebieg wydarzeń w obu krajach ogarniętych rewolucją. Z reguły były to wiadomości mocno spóźnione w czasie, ale dość wyczerpujące. Rozpaliły one wyobraźnię młodych ludzi i sugerowały im możliwość działania w Warszawie „na wzór francuski”³⁸.

Wreszcie prasa europejska zbyt późno ogłosiła nieurzędowe wieści z Petersburga o postawieniu w stan gotowości bojowej armii rosyjskiej i polskiej, aby zaniepokojeni karbonarzy zdążyli pomyśleć o sprowokowaniu powstania nad Wisłą.

Rzeczywistym autorem tezy, że rewolucja 29 listopada 1830 r. w Warszawie została sprowokowana przez karbonarów francuskich był Metternich. Austriacki kanclerz w rozmowie poufnej z marsz. Maison, posłem francuskim w Wiedniu, oświadczył w swej pierwszej reakcji na wieść o rewolucji w Polsce: „...powtórzył [Metternich] swe poprzednie oświadczenie i upierał się przy poglądzie, że przyczyną wszystkich zaburzeń, jakie wstrząsają dzisiaj Europą są intrygi frakcji rewolucjonistów i posunął się do tego, że powiedział iż zaburzenia w Polsce były przygotowane w Paryżu”³⁹. Na te uwagi i wynurzenia dyplomaty austriackiego, odpowiedź marsz. Maisona była niedwuznaczna: „...odpowiedziałem, że nie podzielam absolutnie podobnej opinii, która wydaje mi się świadectwem całkowitej ignorancji o stanie rzeczy”. I następnie marszałek dodał, że nie można patrzeć na Francję tylko dlatego, że obaliła rząd Karola X, jako „na stałe ognisko konspiracji, bo rząd obalony także wszędzie widział komitety konspiratorów i tym samym nie usiłował szukać przyczyn swego upadku w błędach ciągle ponawianych przez administrację, która była głupio przekonana, że może rządzić takim narodem jak nasz, opozycyjnie nastawionym do jej poglądów, gdy w jej interesie leżało zmodyfikowanie opinii społeczeństwa, którego nie tylko wyobrażenia moralne wywołały naszą rewolucję, jak to niektóre umysły sobie wyobrażają, lecz żeby to wyjaśnić należałoby się mocno cofnąć do epoki minionej”⁴⁰.

Jak przeto widzimy, legenda o karbonarskiej inspiracji ma swe korzenie w kancelarii dyplomatycznej Metternicha, człowieka, który uważał, że przede wszystkim jedność państw konserwatywnych może ocalić istniejący porządek legitymistyczny zagrożony nieustannie przez *comités directeurs* z Paryża⁴¹. Był to naturalnie stały element propagandy antyrewolucyjnej i dogodny sposób dyskredytowania narodowych ruchów rewolucyjnych, które kanclerz austriacki uważał za niebezpieczne dla powiędzskich struktur polityczno-społecznych. Pomijam w tym artykule sprawę tak istotną, jak rolę w genezie rewolucji, jaką odegrała opozycja sejmowa, o której trafnie powiedział Bonawentura Niemojowski, że „naród był przysposobiony do ducha rewolucyjnego przez opozycję objawiającą się na sejmach w ciągu piętnastu lat, nie zmieniającą się co sejm, stosownie do okoliczności. Broniliśmy zawsze niepodległości narodu w granicach konstytucją zakreślonych, nie zaś instytucji

³⁸ W. Bortnowski, *Walka o cele powstania listopadowego*, Łódź 1960, s. 38; T. Lępkowski, *Piotr Wysocki*, Warszawa 1972, s. 44 n.

³⁹ Archives du Ministère des Affaires Étrangères, Corresp. politique: Autriche no 413, k. 98 (raport marsz. Maisona z 12 XII 1830).

⁴⁰ Ib. k. 98 n.

⁴¹ A. Palmer, *Metternich*, London 1972, s. 246 nn.

aleksandrowskiej”⁴². Są to bowiem sprawy lepiej znane w polskiej historiografii. Chciałem w tym miejscu podkreślić szczególną rolę francuskiej rewolucji lipcowej 1830 r., która stała się ogromnym impulsem przyspieszającym akcję członków Związku Podchorążych. Co więcej, z relacji uczestnika spisku Ksawerego Bronikowskiego dowiadujemy się, że obalenie Burbonów i zwycięstwo lipca we Francji spiskowcy uważali za sukces zasady nieinterwencji, tej zasady, której rząd premiera J. Lafitte’a bronił publicznie w Izbie Deputowanych. Spodziewali się oni, że nowy rząd wigowski lorda Charlesa Greya w Anglii oznaczać będzie triumf zasady liberalizmu w polityce europejskiej. 28 XI 1830 Bronikowski na poufnym spotkaniu głównych działaczy Sprzysiężenia „pokazał świeżo nadeszłe gazety, które donosiły, że ministerium Wellingtona upadło i że pierwszym ministrem został Grey, niegdyś przyjaciel Kościuszki. Zgodzono się, żeby dzieło powstania rozpocząć nazajutrz i żeby w ciągu dnia jak największą liczbę znajomych o tym powiadomić i do działania ich przygotować”⁴³. Była już pora najwyższa, bowiem tajna policja rozszyfrowała w zasadzie spiszek i szykowała się nowa fala aresztowań⁴⁴. Pomyślnym zbiegiem okoliczności warty w najważniejszych miejscach Warszawy 29 listopada 1830 r. miał sprawować 4 pułk piechoty liniowej, z którego spora grupa młodych oficerów wciągnięta była do konspiracji. Umożliwiało to wyjście do miasta z ostrymi ładunkami. Młodym oficerom warszawskiego garnizonu wydawało się, że to już najwyższy czas, aby wzorem Francuzów i Belgów wyrzucić z Polski „tyrana belwederskiego” i uczynić kraj naprawdę niepodległym. Pod Arsenalem późnym wieczorem 29 listopada 1830 r. kpt. Józef Święcicki z 4 pułku piechoty liniowej wołał do żołnierzy: „Wiara! Oto wybiła godzina wolności, skruszenia kajdan niewoli i pałek! Oto jest rewolucja! Oto cały naród powstaje!”⁴⁵ Żołnierzom i młodym oficerom patronował czyn ludu paryskiego, bohaterские dni sławnej rewolucji lipcowej, o której inny uczestnik szturm na Arsenał „cywil” Kazimierz Lewandowski napisze,

⁴² *Diariusz sejmu z r. 1830—1831*, wyd. M. Rostworowski, t. III, Kraków 1909, s. 630 n.

⁴³ K. Bronikowski, *Sprostowanie niektórych szczegółów dotyczących klubu patriotycznego*, „Kronika Emigracji Polskiej” 1835, t. III, s. 309 n. Bronikowski na łamach „Wolnego Polaka” nr 1 z 1831 s. 9—10 pisał: „Lipcowa rewolucja francuska jak wszystkim narodom europejskim, tak i naszemu przypomniła żywo ponizienie i prawa, które despotyzm nadaremnie usiłował puścić w zapomnienie. Przyjęta w nowszej polityce narodów zasada nieinterwencji zapewniała nas, że tylko z Rosją będziemy mieć do czynienia, jeśli z nią tylko bój rozpoczniemy. Francja zdawała się mieć ustalony rząd wolności przyjazny. W Anglii upadło ministerium Wellingtona, a ministerium whigowskie pod Greyem zapowiadało, że uchwyci porę, ażeby stanąć na czele rewolucji przeciw despotyzmowi. Rządy despotyczne, w szczególności Rosja stały na wulkanie, jak do dziś dnia na nim stoją [...] Nigdy nie było właściwszej pory dla naszej rewolucji”.

⁴⁴ Por. M. Handelsman, *W przeddzień wybuchu listopadowego. Dwa rozkazy petersburskie* (w:) *Księga pamiątkowa ku czci Władysława Abrahama*, t. I, Lwów 1930, s. 277—81.

⁴⁵ „Pamiętnik Józefa Święcickiego”, Biblioteka Polska w Paryżu sygn. 530.

że „każdemu mieszkańcowi Polski wtrąciła [nasunęła] myśl chwycenia za broń”⁴⁶.

Idee rewolucji lipcowej zdobyły sobie prawo obywatelskie nad Wisłą, a szczególną aprobatę objawiło Towarzystwo Patriotyczne na uroczystym obchodzie zorganizowanym 29 VII 1831 w Warszawie, któremu przewodniczył członek Rządu Narodowego Joachim Lelewel. Na tym masowym obchodzie dni lipcowych Lelewel oświadczył, że „... przed rokiem wydarzona rewolucja w Paryżu płynęła przez środek Europy, wzniosła bałwany w Niemczech, zachęciła naszą młodzież do ... powstania i zrzucenia jarzma, a nie przestaje pociągać inne Europy okolice do podobnych wzruszeń, gdzie tylko myśl nowa dojrzała”. W zakończeniu swego wystąpienia Lelewel powiedział: „Rozdziela nas od Francji wielka przestrzeń i trudne, a zawikłane politycznie położenie, ale wiemy z jakim sercem, z jakim uczuciem objawił się naród francuski dla nas, a my jednajac poruszeniem naszym jakąkolwiek dla niego przysługę, podzielając jego uczucia ze szczerzej ochoty obchodzimy dziś rocznicę ich rewolucji. Pragniemy widzieć, aby się mogła rozwinąć i celów swoich dopiąć, pragniemy widzieć Francję w szczęściu i naród jej cieszący się wolnością, zażywający pomyślności”⁴⁷. Historyk zastanawiający się nad inspiracją francuską na zryw powstańczy 29 listopada 1830 r. w Warszawie, może temu pojęciu nadać sens wyłącznie ideowy. Może wykazać, że podobne hasła rozpowszechniane przez rodzime ugrupowania opozycyjne oraz tajne związki wywołały w efekcie podobny skutek: rewolucje. Pierwsza nad Sekwaną położyła kres rządowi „tyrana” Karola X; druga nad Wisłą nocą 29 listopada 1830 r. i aktem detronizacji z 25 stycznia 1831 r. przekreśliła rządy despotycznego cara Rosji.

INFLUENCE DE LA RÉVOLUTION DE JUILLET 1830 SUR L'ÉCLATEMENT DE L'INSURRECTION DE NOVEMBRE

Dans son excellent livre „Sprzysiężenie Wysockiego i Noc Listopadowa” (La conjuration de Wysocki et la Nuit de Septembre), Varsovie 1925, W. Tokarz ne s'occupait guère de l'influence exercée sur la Pologne par la révolution de juillet 1830 en France. Il estimait que les événements parisiens n'avaient que peu de rapport avec les événements au Royaume de Pologne. Par contre Marcell Handelsman, dans l'ouvrage collectif intitulé „Etudes sur les mouvements libéraux et nationaux de 1830”, Paris 1932, tout en soulignant le caractère national de la révolte du 29 novembre 1830 à Varsovie, fut le premier historien polonais qui prêta attention à l'interdépendance des révolutions à Paris, Bruxelles et Varsovie.

Les documents étudiés dans les archives polonaises et françaises ne confirment pas l'hypothèse que l'insurrection du 29 novembre 1830 ait été due aux carbonari français qui, craignant une intervention armée de Nicolas I^{er}, aient provoqué la révolte au bord de la Vistule pour protéger le régime bourbonien. Les historiens Marian Kukiel et, dernièrement, Czesław Bloch qui affirment dans leurs

⁴⁶ K. Lewandowski, *Pamiętnik wychodźca polskiego*. Wstęp i przypisy opracowali H. J. Ziółkowie, Warszawa 1977, s. 21.

⁴⁷ J. Lelewel, *Wybór pism politycznych*. Pod redakcją i ze wstępem M. H. Serejskiego, Warszawa 1954, s. 39 n.

publications que l'insurrection du 29 novembre 1830 a eu lieu sur l'inspiration des milieux révolutionnaires français, ne peuvent documenter cette hypothèse.

En réalité les organisations des carbonari parisiens n'existaient plus après le soulèvement avorté d'août 1820 et les répressions de la période 1820—1822. Leurs organisations reconnues, p.ex. „Aide-toi, le ciel t'aidera” (née sous les auspices de la loge „Amis de la Vérité”) ou „Les vrais patriotes européens” n'avaient pas de contacts avec les Polonais. De plus, tous les Polonais résidant en France avant 1830 étaient étroitement surveillés par la police sur la demande de l'ambassadeur de Russie, le général Pozzo di Borgo, et l'on peut douter, dans ces conditions, que les conspirateurs français et polonais pussent agir librement. Souvenons-nous encore que d'après la relation du général Józef Mroziński, les chefs de la conjuration à l'Ecole varsovienne des Officiers d'Infanterie, connaissaient mal le français et ne lisaient même pas les journaux français. Après la révolution de 1830, les frontières du Royaume de Pologne étaient fermées aux ressortissants français; l'interdiction levée, 14 hommes et 6 femmes vinrent en Pologne, mais toutes ces personnes étaient surveillées par la police.

L'auteur de la première opinion, selon laquelle l'insurrection du 29 novembre avait été provoquée à Varsovie par la centrale de l'organisation des carbonari, était le chancelier autrichien Metternich. Le maréchal Maison, ministre français à Vienne, l'écrit explicitement dans le rapport de l'entretien qu'il eut avec Metternich le 12 décembre 1830.

Si nous écartons l'hypothèse de l'inspiration carbonarienne, en quoi consistait l'influence de la révolution de juillet sur la Pologne? La France des journées de juillet était devenue un modèle, elle montrait comment agir avec la „tyran” qui violait la Constitution. En Pologne les motifs du soulèvement étaient plus complexes, étant donné que le problème de la souveraineté nationale entrait en jeu. Les conspirateurs se retranchaient derrière la Constitution, mais en réalité il s'agissait de l'indépendance. En septembre et en octobre 1830 la censure était plus légère à Varsovie et la presse polonaise reproduisait d'amples articles de la presse occidentale sur la révolution de Paris, ensuite de Bruxelles, en soulignant qu'ici et là le peuple avait gagné. Le chroniqueur Kazimierz Lewandowski vit nettement en quoi consistait l'influence de la révolution de juillet à Paris: elle avait donné à chaque habitant de Pologne l'idée de saisir une arme. Ceux qui donnaient l'assaut au Belvédère et à l'Arsenal de Varsovie dans la nuit du 29 novembre 1830, avaient été fascinés par la victoire du peuple parisien.